GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12. — Miesięcznie złp. 4. Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 301

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 9 Listopada 1830 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Dyrekcja jeneralna poczt królestwa Polskiego.* — Uwiadamia niniejszém, iż w dniu 22 b. m. i r. o godzinie 12 z południa, odbędzie się w biórze Dyrekcji jlnéj poczt, licytacja głośna na objęcie entrepryzy utrzymywania koni pocztowych w Warszawie, czyli tak zwanéj poczthalterji, na któréj attentowanie, dyrekcja jlna ochotników wzywa. Warunki kontraktu zawrzeć się mającego, złożone są w biórze kassy jlnéj pocztowéj, gdzie każdego dnia wyjąwszy święta od godziny 9 zrana do 3 po południu przejrzane być mogą. — Warszawa d. 5 listopada 1830 r. — Radca stanu dyrektor jlny policji i poczt, A. *Sumiński.* — Sekr. jlny, *Markowski.*

— *Wywołanie.* — Na dobrach Mikorzynie w powiecie Ostrzeszowskim położonych, a mianowicie w xięgach hypotecznych dóbr tychże rubr. III, Nr 7; zapisany jest kapitał tal. 500, wraz z prowizją po pięć od sta dla dzieci Walentego Morawskiego a to na mocy sądowéj obligacji z dnia 2 grudnia 1801 r. — Ur. Bartłomiéj Kobylański dziedzic dóbr tychże, oraz dłużnik pierwotny, twierdzi iż pozycja ta zaspokojoną została, lecz ani kwitu złożyć ani miejsca pobytu dzieci Walentego Morawskiego, ani imion tychże podać nie może. Przeto wzywamy dzieci Walentego Morawskiego lub sukcessorów i cessjonarjuszów tychże, lub wszystkich którzy w prawa ich wstąpili, aby się w terminie przed deputowanym W. sędzią Braun, na dzień 13 grudnia r.b. o godzinie 10 zrana, wyznaczonym, stawili, i prawa swe udowodnili. Wprzeciwnym razie z pretensjami swemi oddaleni zostaną, wieczne nakazane im będzie milczenie, a wymazanie rzeczonéj pozycji w xiędze hypotecznéj nastąpi. — Krotoszyn dnia 16 siepnia 1830 r. — *Królewsko Pruski sąd ziemiański.*

Wiadomości Warszawskie.

— Rada administracyjna królestwa potwierdziła JX. Jana Dzianotta, proboszcza kościoła ś. Anny w Krakowie, na kanonji w kapitule katedr. Krakowskiéj fundi Zakrowska. Mianowała zaś JX. Jerzego Bogusławskiego, proboszczem w mieście Dubience djecezji Lubelskiéj.

— Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk, pozawczoraj obrało powtórnie na następne 3 lata, JW. J. U. Niemcewicza, prezesem swoim.

— Budowniczy rządowy P. Idźkowski wygotował projekt pałacu dla Kommissji rządowéj wyznań i oświecenia. Widok tego pałacu sztychowany przez JP. Dietricha, wystawiony jest w składzie Dal Trozza i sprzedaje się po zł. 4. Podług tego projektu, pałac ma stać wzdłuż ulicy Królewskiéj od Mazowieckiéj ku Krakowskiemu-Przedmieściu, w miejscu gdzie teraz liche domki i krzywe mury szpecą tę ulicę. Byłby to jeden z najcelniejszych gmachów stolicy przez swoję okazałość oraz rzadką jedność i harmonję stylu, nie raz przypominaną w naszych budowlach publicznych. Życzyć należy, by wszyscy nasi budowniczowie, zechcieli projekta swoje, osobliwie znaczniejszych gmachów wystawiać na sąd publiczny; litografja podaje im wielką do tego łatwość. Lepiéj że znawca wytknie błędy póki jeszcze są na papierze, niż wtenczas kiedy je groszem publicznym cegła ustali.

— W Kurjerze Warszawskim znajduje się następujący artykuł nadesłany. » Z powodu zjawienia się w niektórych miejscach odchodzenia bydła, nieodrzeczy będzie podać do wiadomości powszechnéj sposób zachowawczy, jakiego pewien obywatel z Czerskiego, pomimo wszczętej w jego wsi dawniéj zarazy, po 2 kroć skutecznie doświadczył. Bierze się w aptece dobrego (podług dawnego przepisu robionego) Oleum fisophorum (n. p. na kilkadziesiąt sztuk bydła za zł. 6 lub nieco więcéj) i umaczawszy w nim ośrodek chleba razowego wielkości blisko takiéj jak język bydlęcia, daje się bydlęciu zjeść na czczo. Przez cały ten dzień, przy zwykłym pokarmie, nie należy bydła poić. Dobrzeby także było na wszelkiego rodzaju bydlęciu zarażoném, doświadczać lekarstwa P. Le Roy Nr. 3 lub 4, który w dziele swojém (medycyna wyleczająca, a mianowicie w dodatkowych 5ciu tomach) o niezawodności tego lekarstwa dla bydła, zapewnia; starać się tylko trzeba zapewnić aby do niego wchodziło dobre scamonium z Alepu o które prawdziwie whandlach w kraju naszym bardzo jest trudno. NB. przy tém lekarstwie należy zachować tę ostróżność, aby bydła po wzięciu lekarstwa przez kilka godzin zimną bardzo wodą nie poić i w czas zimny lub wietrzny nie wyganiać. W ogólności strzedz od zaziębienia.»

— Wyszedł z druku u A. Gałęzowskiego i komp. *Pamiętnik umiejętności moralnych i literatury zeszyt X*; obejmuje: 1) O obyczajach, a szczególniéj Francuzów z Duclosa, przez S. K. 2) O czułości moralnéj kobiét, z Wireja, przez F. Żochowskiego. 3) Zbiór krótki prawa królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego, przez X. Teodora

Wagę. 4) Harmonja, wiersz S. E. K. 5) Łza i uśmiech przeszłości, tegoż. 6) Odbierz westchnienie. z Moora, przez tegoż. 7) Baal Teszuba czyli pokutnik. Powieść z życia ludu żydowskiego przez Elkanę. 8) Eufonja jako zasada języka Polskiego; przez F. B. Trętowskiego. 9) Abbotsford, mieszkanie wiejskie Waltera Skotta. 10) Hernani czyli honor Kastylski, dramat Wiktora Hugo, tłómaczony przez S. B. 11) *Nowe dzieła*: Mnich Korzeniowskiego.— Przysłowia narodowe Wojcickiego.— Mieszcis Krasickiego po Niemiecku. 12) *Nowiny naukowe*: Wspomnienie o ś. p. Hoffmanie.— Nieznany pieniądz Ludwika króla Polskiego i Węgierskiego. — Zadanie konkursowe do katedry prawa, i t. d.

— A. Gałęzowskiego i komp. KALENDARZ DOMOWY na rok 1831 wyszedł już z druku. Ozdobiony jest tym razem, ryciną wyobrażającą ordery Polskie a pomiędzy niemi order niepokalanego poczęcia N. P. Marji za Władysława IV ustanowiony. Do części *astronomicznéj* mieszczącéj w sobie *imiona Słowiańskie* na każdy dzień roku, dodane są *Wiadomości statystyczne* dotyczące naszego kraju; *Opis Izby senatorskiéj król. Pols.*; *Opis orderów Polskich*; powieść *Obywatel prawnik*; *Upominek dla gospodyń*; *Sekret gospodarski*; *Tablice procentowe*; *Taxa opłat pocztowych* i t. d. oraz *Rozmaitości*, równie użytek jak i rozrywkę czytelników na celu mające. Cena zł. 2 na papierze zwyczajnym, zł. 4 na papierze lepszym ze złoconemi brzegami. Kantor główny przy ulicy Żabiéj pod Nr 472. — Pozostało kilka tuzinów kalendarzy z lat poprzednich 1829 i 1830. Osoby życzące sobie posiadać cały ciąg, mogą je nabyć po téjże samej cenie.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 27 *pażd.* — Dnia 25 b. m. powrócił xiąże Moskwy (Ney), z poselstwa swego do Sztokolmu i Kopenhagi, i miał zaraz posłuchanie prywatne u króla. — Dnia wczorajszego mówiono na giełdzie, że się usunie pan Odilon Barrot i ministerjum nie zostanie zmienione. — Mówią że po ukończeniu instrukcji w sprawie oskarżonych ministrów, zbierze się izba parów dla wysłuchania raportu téjże kommissji i dla oznaczenia dnia w którym publiczne posiedzenie w téj sprawie ma być rozpoczęte. — *Cour fr.* utrzymuje z pewnością, że między szychtami w Montrouge gdzie kamień wydobywają, a pałacem Luxemburg, iest podziemna komunikacja, ucieczkę ułatwić mogąca.

Wiadomości dotyczące półwyspu Pyrenejskiego.

— O wypadkach nad granicą Hiszpańską, najsprzeczniejsze rozchodzą się wieści. Postępy konstytucjonistów, jeżeli tylko robią jakie postępy, nie mogą być jak tylko powolne, dla szczupłych sił (3000), z jakiemi do Hiszpanji wkroczyli. Skutek ich zamiarów wtenczas dopiéro może być pomyślny, jeżeli wewnątrz kraju przychylnie przyjęci zostaną. Ale z drugiéj strony nie wypada także zawierzać całkowicie niepomyślnym doniesieniom, jakie o nich *Mess. d. Ch.* rozgłasza, wiadomo bowiem że dziennik ten zostaje pod wpływem pana Aguado, a powodzenie tego ostatniego, zależy od bytu teraźniejszego rządu Hiszpańskiego. Z tém wszystkiém i ten dziennik nie tai, że umiarkowana odezwa jenerała Miny i objawione w téjże zasady, nie mogą jak tylko pomyślne dla sprawy konstytucjonistów zrobić wrażenie. Nie zamierzają oni obalić rząd, i dla tego w samym gabinecie królewskim mają swoich stronników. — *Globe* wyjaśnia zachodzące sprzeczności co do wyjazdu Miny z Bajonny a wkroczenia jego do Hiszpanji, przez tę okoliczność, iż przez cały dzień 19, ukrywał się Mina z swoimi po zaroślach i krzakach, aby uniknąć przeszkód, jakie ze strony władz Francuzkich uczynić mu chciano. — *Gazette d. Fr.* potwierdza doniesienia o powstaniu w Wittorji i wielu innych miastach.

— *Constitutionel* zapewnia iż widział list jenerała Miny z d. 21 paźdz., wktórym donosi tenże z Vera, że przybywają do niego alkadowie z wszystkich wiosek przyległych, z oświadczeniem uległości i z zapewnieniem wspierania go w jego przedsięwzięciach. Karabinjerowie, czyli żołnierze celni, przechodzą także pod jego chorągwie. Dotąd nie miał jeszcze potrzeby jednego uczynić strzału. — Wieczorem przed wkroczeniem do Vera, rozłożył Mina swój obóz w lasku należącym do Santa Fe, a nazajutrz rano wykonał zamierzone poruszenia przeciwko temu miastu z oddziałem swoim, mogącym mieć 400 do 500 ludzi. Gdy się przybliżył wtowarzystwie adjutantów swoich do klasztoru stojącego pod Vera, na jego roskaz ustąpiono z klasztoru, a część wojska przeszła zaraz na jego stronę. Mieszkańcy miasta Vera i okolic, oświadczyli się także bardzo przychylnie za jenerałem Miną. — Dziennik *National* powiada, że cała potęga Hiszpańska nie wyłączając pułków poprawczych, i kompanij inwalidów, wynosi tylko 75,090 ludzi. Gotowych do boju, jest tylko 3000 jazdy, 15,000 piechoty i 6 batalionów artylerji. Korpus oficerów zaś, składa się z 10 wielkorządców, (jeneralnych kapitanów), między którymi jest sławny Castanos; z 77 jenerałów poruczników, 122 jenerałów-majorów i 350 jenerałów brygady, z których atoli tylko ⅓ część jest w służbie czynnéj.

— *Z Pau, dnia* 18 *października*. — Gdy Valdes wkroczył do Hiszpanji powitali go licznie zebrani obywatele, okrzykiem: *niech żyje konstytucja!* Milicje ustąpiły z Urdax, ale znajdowały się dość licznie w Vera i San Estaban. Konstytucjoniści zajęli Verdun i posunęli się do Irun. Na ich stronę przeszedł pułk cały i 200 żołnierzy ze straży celnéj.

— *Z Perpignan d.* 18 *października*. — Dnia 16 pokazała się piérwsza kolumna konstytucjonistów u przednich czat w bliskości Massanet; zatrzymani przez 150 tak nazwanych *mozos de la escouadra*, którzy ich zapytali: kto idzie! odpowiedzieli im że są wychodźcami Hiszpańskiemi wracajacymi do swojéj ojczyzny dla jéj oswobodzenia. Po takiéj odpowiedzi wystrzelili do nich żołnierze hrabiego Espagna; ztąd przyszło do utarczki, w któréj legło do 20 mozos, a zresztą prawie wszyscy do niewoli pojmano. Puszczono ich jednakże na wolność, pod warunkiem, że już więcéj nie wystąpią z bronią przeciwko wojsku konstytucyjnemu, gdyż wrazie przeciwnym, śmiercią by niewiarę swoję przypłacili. — Konstytucyjni rozrzucają wszędzie odezwy. Dziś w nocy wyjdzie druga ich kolumna, a trzecia niebawem po niéj. W wojsku Hiszpańskiém zbiegostwo staje się coraz większém. Niemało żołnierzy uszedłszy z Figueras, przybyło dziś do Perpignan dla za-

ciągnienia się do wojska wychodźców. Jest podobieństwo, że niedługo cała Katalonja będzie oswobodzona.

— *Dnia* 21 *października*. Konstytucjoniści pobici przez karabinjerów królewskich, cofnęli się na powrót w granice Francji; było ich około 100, złożyli broń i odesłano ich do pobliskich wiosek.

— *Z Bajonny*, *d.* 20 *października*. — Valdes pobił na głowę dowódcę królewskiego Joanito, sam nie straciwszy ani jednego człowieka. Dowodzącemu tutaj jenerałowi, doniósł o tém pułkownik 63 pułku, postawionego na samej granicy, który był świadkiem bitwy i nieporównanéj waleczności wychodźców. Po nadejściu téj wiadomości mówiono, że Valdes postąpił naprzód i że 320 żołnierzy królewskich broń złożyło. Gurrea zapewniał, że najdaléj za dni ośm będzie w Saragossie; połączył się z nim Cayuela. Słychać że Mina zajął Irun. Wiadomości z Perpignan są również dla powstańców pomyślne. (Patrz wyżéj). Kolumna jenerała Milans zbierała się w odległości wystrzału armatniego od miasta, gdzie po zamknięciu bram miejskich, rozdano mu broń i amunicję. Ten oddział wyruszył dnia 18 wieczorem o godzinie w pół do dwunastéj, w kierunku do Junquera. Nazajutrz rano chciał się obrócić do Figueras, gdy usłyszano mocne strzelanie z ręcznéj broni. Był to kapitan Mathon który się spotkał z nieprzyjacielem, pobił go i zabrał kilkunastu jeńców.

— *Dnia* 21 *października*. — Zaraz po rozstawieniu swéj linji wzdłuż granicy, rozpocznie Mina operacje wojenne. Podług jednych zamiarem jego jest udać się do Guispuscoa, jako do miejsca, w którém się spodziewa znaleźć najwięcéj przychylnych sobie stronników (*). Wielkorządzca téj prowincji polecił pułkownikowi Joanito ażeby uważał poruszenia konstytucjonistów, ale to uważanie ściągnęło nań zupełną klęskę. (Zobacz wyżéj). Wiadomość o zgonie walecznego Chapalangara potwierdziła się. Legł on na czele swoich śmiertelną odniosłszy ranę. — Podług listów odebranych z Kadyxu i Malagi zrobili tam konstytucjoniści powstanie i wycięli stronników Ferdynanda VII. To doniesienie nie jest bez podobieństwa do prawdy, bo wiemy z pewnością, że jenerał Torrijos wysłał jednego z adjutantów swoich z Giberaltaru w 30 ludzi dla rekognoskowania Tarify, gdzie chorągiew niepodległości zatknięto. Można więc śmiało przypuścić, że Torrijos w takim razie pośpieszył z Tariffy do Kadyxu, bo tam jak wiadomo, z utęsknieniem na oswobodzicielów oczekiwano, i mieszkańcy przygotowani byli łącznie z wojskiem załogi do zrobienia powstania.

— *Dnia* 22 *października*. — Dziś rozeszła się niespodzianie wiadomość, że jenerał Mina zajął St. Sebastjan. Podług jednych przez zdobycie, podług drugich z pomocą zbuntowanéj załogi. Wiadomość ta potrzebuje sprawdzenia. — Władze Francuzkie zabrały dowódzcom Hiszpańskim Vigo i Capuela broń i mundury, znajdujące się w ich mieszkaniu. Obadwa założyli protestacje przeciwko temu postąpieniu. — Z ochotników Francuzkich którzy chcieli towarzyszyć konstytucjonistom, wraca bardzo wielu do domów, zapowiedziano im albowiem, iż rabowanie klasztorów najsurowiéj jest zakazane. — Pewien podróżny powiadał, że widział stu żołnierzy z załogi Pampeluńskiéj, dążących z swymi oficerami ku granicy Francuzkiéj dla połączenia się z wychodźcami. Za ich przykładem poszedł drugi taki oddział; ale wrócił się wśród drogi, w zamiarze opanowania twierdzy. Lud pospolity i wojsko, zdają się sprzyjać sprawie konstytucyjnéj. — Arragonja zwraca teraz na siebie uwagę; 90letni starzec D. Romore Alpuente, wydał odezwę do tamtejszych mieszkańców napisaną z zapałem, ażeby łączyli się w obronie wolności. Jenerał Plasencja, wkroczył podobno d. 23 b. m. do Aragonji. — Pułkownik Baiger wkroczył d. 19 rano do Junquera gdzie zatknął Hiszpańską chorągiew trójkolorową. Przez zajęcie Junquera przerwany jest związek z Barceloną. Załoga Francuzka w Bellegarde, przyjmowała bardzo dobrze konstytucjonistów. — Słychać że karabinjerowie królewscy odparli wkraczający do Katalonji oddział ochotników królewskich, wynoszący około 100 ludzi, i ścigali go aż do granicy Francuzkiéj.

— *Od brzegów Bidassoi*, *d.* 23 *paźdz.* — (Z listu prywatnego). Wczoraj dowiedziano się tu o śmierci Chapalangary. Udał się on sam na czele podjazdu z 60 ludzi złożonego dla rozpoznania nieprzyjaciela, i trafił na oddział siódmego pułku lekkiéj piechoty wysłany z Pampelony, a do 200 ludzi liczący. Wystrzelono raz do niego i ubito mu kilku ludzi; on postąpił dla tego naprzód; dano znowu ognia i upadł. Pierzchnęli natenczas jego żołnierze, a kilku dostało się do niewoli. Ci którzy w odwrocie swoim natrafili na główną kolumnę dowództwa Chapalangary, utrzymywali jeszcze przez dwie godziny ogień z ręcznéj broni, ale w końcu musieli się cofnąć aż w granice Francji. — Mina jest na czele 200 ludzi, z którymi wkroczył dnia wczorajszego do Vera. Do klasztoru stojącego przed miastem a osadzonego karabinjerami, przybył sam Mina z adjutantam tylko, i przemówił do żołnierzy, zaręczając że im się nic złego nie stanie i że mogą z całym pakunkiem swoim oddalić się bez żadnéj obawy. Po krótkiéj naradzie usłuchali wezwania Miny i wyszli z klasztoru. Wysłał za nimi swego adjutanta, ażeby nakłonił do przejścia na jego stronę tych, którzy mu są przychylni. Takich znalazło się 40 tylko, reszta mogąca mieć jeszcze 150 ludzi, oddaliła się. Wczoraj wieczorem przeszedłszy przez Bidasoę, założył Mina swą główną kwaterę w Lesaca. Gdy był w Vera, zgłosił się do niego Valdes po roskazy, mając jeszcze przy sobie bez względu na poniesioną stratę i na zbiegostwo, około 300 ludzi. Mina powierzył mu swoję straż tylną. — Wczoraj do godziny 2. El-Pastor nie przebył jeszcze granicy, ale stał z wyborem żołnierzy swoich we Francji nad Bidassoą, o godzinę drogi od Irun. Udał się wzdłuż rzeki. — O jenerale Vigo nie mamy żadnych wiadomości. On tylko jeden nie zostaje pod bezpośredniemi roskazami Miny. Sądzą że Vigo uda się do Vittorja. Mówią tu że Joanito po odniesionéj klęsce przeszedł na stronę Miny; ta okoliczność może być powodem, że całe wojsko znajdujące się w Nawarze, a które było pod roskazami Joanity, pójdzie za jego przykładem.

(*) Wiadomo z wczorajszéj gazety, że Mina stał d. 25 w Lasaca, daliśmy jednak powyższą wiadomość choć wcześniejszéj daty, dla uzupełnienia szczegółów. (Przy. R. G. P.)

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O towarzystwie Królewskiém Przyjaciół Nauk, w Warszawie.

Dość obszerny artykuł w jednem pismie Francuzkiém zawiera szczegóły nadto znajome u nas, abyśmy mieli je powtarzać; ograniczymy się przeto niektóremi tylko wyjątkami dla okazania w jakim sposobie rzeczy Polskie wystawiane są cudzoziemcom. Powodem do napisania tego artykułu, było tłómaczenie na język Francuzki ustaw tow. przyj. nauk pod tytułem: *Statuts de la société royale philomatique de Varsovie.* Autor z góry uderza na tłómacza za wyraz *philomatique* w ten sposób.

»Niemasz w Warszawie filomatycznego towarzystwa ale przyjaciół nauk (*des amis des sciences*). Tłómacz nie wiedział że mu nie wolno było wyrazy Polskie na Grecki język tłómaczyć, zwłaszcza że przez to autentyczność tytułu nadwerężył. Towarzystwo filomatyczne Paryzkie poświęcone jest li-tylko naukom matematycznym, i w żadnym języku nie nosi nazwiska towarzystwa przyjaciół nauk, prócz Greckiego, za cóż tow. król. przyjaciół nauk Warszawskie, obejmujące cały zakres wiadomości ludzkich, chrzcić imieniem którego niema we własnym kraju.»

Możeby tłómacz napastowany odpowiedział autorowi artykułu że we Francuzkim języku niemasz tak ogólnego wyrazu jak u nas *nauki*, że *sciences* bardziéj znaczy *umiejętności ścisłe*: jakkolwiekbądź i nam się zdaje, że w braku stósownego wyrazu, lepiéj użyć blizkoznacznego albo nawet i dwóch wyrazów, niż Greckiego; a w téj mierze na świadectwo wzywamy Francuzów, którzy śmieją się sami z siebie że tyle w wieku przeszłym dopuścili się plagiatów i w języku Greckim, i w polityce i w mitologji nawet tego narodu. Pozwólmy daléj mówić autorowi.

»Prócz tego głównego błędu nie mamy żadnego zarzutu do uczynienia tłómaczowi, ten chyba, iż nieodrzeczyby uczynił, żeby na czele ustaw towarzystwa rys historyczny jego skreślił. My przeto sądzimy się być w obowiązku choć cząstkowo zastąpić ten niedostatek.

» Towarzystwo o którém mowa, mieści w gronie swojém najświatlejszych Polaków, jestto, rzec można, prawdziwa reprezentacja naukowa tego narodu pod względem naukowym; żadne prawie inne towarzystwo zagraniczne nie może się poszczycić tak zacnym celem, żadne tyle w krajowcach nie obudza szacunku. Kiedy imienia już Polski nie było, kiedy za rządu Austrjackiego i Pruskiego znikały codziennie pamiątki dawnego bytu tego państwa w Krakowie i Warszawie; kiedy język Niemiecki w szkołach i w rządzie zastępował miejsce krajowego, w tedy zjawiło się towarzystwo przyjaciół nauk. Było to w 1801 roku, kiedy słońce Włoskie przyświecało orłom legjonów. Zachować ojczysty język, szczepić miłość do nauk w umysłach nieszczęsnych ziomków, zabezpieczyć rozsądek narodowy od plagi mistycyzmu Niemieckiego; miłość ojczyzny wpajać w serca dotknięte już zarazą Germańskiego egoizmu: to był początkowo cel towarzystwa, i zaiste nie jedna akademja Europejska zazdrościć mu może zaszczytu. Nie szło mu o wpajanie nienawiści narodowéj, ale o obudzenie zacnych uczuć zachowania istności narodowéj. Przykład Czech niegdyś Sławiańskiego jak Polska kraju, równie przykład Szlązka i Pomorza dawnych prowincij Polskich, gdzie dziś zaledwie w niektórych wioskach, w chatach tylko kmiecych, rozmawiają ojczystym językiem krajowcy, przerażały strachem serca tych którzy zdolni byli znać jakie na nich obowiązki los włożył, o co u nich dopominać się będzie sprawiedliwa potomność. To więc skłoniło światłych Polaków do czuwania nie nad przemijającém indywidualném szczęściem ziomków, ale nad zachowaniem niknących znamion narodowości. Szczęśliwe było powodzenie towarzystwa w tych kilku leciech które poprzedziły utworzenie xięstwa Warszawskiego; miało sposobność wedle możności swojéj uiścić się z długu należącego ojczyznie od prawych jéj dzieci. Raz zapewnione o zachowaniu języka, w czasie gdy każdy cnotliwy Polak brał się do oręża, nie mogło lepiéj usłużyć sprawie narodu, jak obudzać uśpiony niedolą duch wojenny w Polakach.... Utworzenie królestwa Polskiego dozwoliło czynniéj się zająć naukami Polakom. Uniwersytety w Wilnie, Warszawie, Krakowie, codzień dostarczały krajowi oświeconych obywateli, stan szkół kwitnący w królestwie Polskiém, znajomość historji krajowéj upowszechniona, powoli w przeciągu szesnastu lat utworzyły w narodzie liczną klassę światłéj publiczności, czego nie było ani za wojennych czasów X. Warszawskiego, ani w smutniejszéj epoce kiedy imie Polski już się nie znajdowało na karcie Europy. Tu dopiéro zaczęło się prawdziwie działanie towarzystwa przyjaciół nauk. Już nie miało potrzeby odpornym orężem bronić się od napaści języka i ducha Niemieckiego, mogło swobodnie zająć się naukami, tym łatwiéj, że znajomość Francuzkiego języka, zawsze stawiło wrówni z szczęśliwymi cudzoziemcami, tych Polaków, którzy mogli odebrać gruntowne i rozsądne wychowanie w młodości. Tak więc to zgromadzenie, złożone jakeśmy powiedzieli, z najświatlejszych Polaków, zajęło godne siebie i narodu swego miejsce między akademjami reprezentującemi różne narody w rzeczypospolitéj naukowéj. Lecz pomne na swój zacny początek i na rodzaj obecny bytu swego, nosząc chlubne znamiona narodowości obce i nieznane innym zgromadzeniom naukowym w Europie, towarzystwo nie spuściło z uwagi, że zaszczyt należenia do niego, nakazuje poniekąd szacunek całemu narodowi ku osobie nim obdarzonéj; okazuje się więc zawsze bardzo nieskorém w udzielaniu patentów uczonym cudzoziemcom, którzy tym sposobem otrzymują, że tak rzekę, akt naturalizacji, nie w Polsce, ale w umyśle mieszkańców ojczyzny Jagiellonów. Udzielając więc uczonym cudzoziemcom tytuły członków, ma wzgląd na zasługi położone przez nich dla kraju Polskiego, już bezpośrednio, już pośrednio, gdy pracami uczonemi swemi przyłożyli się do wzrostu i rozkrzewienia różnych gałęzi wiadomości ludzkich.»

Daléj autor artykułu przytacza kilka wyjątków z ustaw towarzystwa, podaje liczbę ogólną każdego rodzaju członków, wspomina o ofiarach nieśmiertelnego Staszica, i kończy chlubną wzmianką dla tego, który dziś przewodniczy zacnemu gronu uczonych Polaków.

TEATR NARODOWY. — Opera: *Mularz i slusarz.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.